

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA
MAŁGORZATA WOSIŃSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Spółeczny kontekst funkcjonowania
muzeum martyrologicznego
na przykładzie Muzeum Stutthof

Wstęp

Sztutowo to wieś położona w północnej Polsce, w województwie pomorskim, w bezpośrednim sąsiedztwie Morza Bałtyckiego i Zalewu Wiślanego; miejscowość turystyczna, w sezonie letnim wypełniająca się prawie 40 tysiącami wczasowiczów, dla których główną atrakcją jest morze. Jednak zdecydowanie większą liczbę osób (ponad 100 tysięcy rocznie) przyciąga Muzeum Stutthof, upamiętniające obóz koncentracyjny, w którym zginęło około 65 tysięcy osób różnych narodowości, religii i przekonań.

Plaża, morze, szumiący las i komin krematorium, wypoczynek i zbiorowa mogiła – to opozycyjne zestawienie symboli Sztutowa budzi oczywisty dysonans poznawczy. Dla zwiedzających miejsce pamięci nazwy „Sztutowo” i „Stutthof” są synonimiczne. Dla mieszkańców – Sztutowo to miejsce zamieszkania, pracy i rozrywki, a Muzeum Stutthof to dla niektórych duma, dla innych obciążający symbol. Potwierdza to wypowiedź jednej z mieszkańek Sztutowa:

Jak powiem (...), gdzie mieszkam, to od razu wszyscy kojarzą z obozem, ale na co dzień tego nie odczuwamy. Ten las nas chroni, nie widzimy tego. Ja tam chodzę często, nie odczuwam tego jako miejsca kaźni, odczuwam to jako las. Jak spadną liście z drzew, to ja widzę komin ze swojego okna, ale nie odczuwam tego jako specjalnego miejsca. To jest moje miejsce, w którym się wychowałam i akurat nie z obozem mam skojarzenia. Plaża i las, i kanał – to są miejsca, gdzie my spędzaliśmy wolne chwile – turystyczne i rekreacyjne chwile. Sztutowo bardziej się kojarzy z rekreacją, a nie obozem¹.

Przed jakimi wyzwaniem staje zatem badacz, chcący się dowiedzieć, w jaki sposób postrzegają miejsce pamięci mieszkańcy i przybysze? Funkcjonowa-

¹ Wywiad z nauczycielem historii przeprowadzony 6 V 2010 w Sztutowie przez A. W. Brzezińską i M. Wośńską.



Tradycyjna przedwojenna zabudowa wsi Sztutowo. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

nie muzeum martyrologicznego w kontekście lokalnym ma charakter relatywny i wiąże się z następującymi perspektywami badawczymi:

1. funkcjonowanie Muzeum Stutthof w regionie wielokulturowym, naznaczonym powojennymi przesiedleniami;
2. konflikt interesów pomiędzy wsią Sztutowo (miejscowością turystyczną, nadmorską, stawiającą na aktywny wypoczynek i turystykę spa) i Muzeum Stutthof (miejscem pamięci, przestrzenią Zagłady, miejscem ważnym dla regionu ze względu na martyrologię ludności Pomorza);
3. problematyka muzealnictwa martyrologicznego, zagadnienia z zakresu konserwacji i prowadzenia badań inwazyjnych (kodeks prawa rabinicznego), zagadnienie estetyzacji Zagłady, zagadnienie pamiątkarstwa muzealnego oraz wytwarzania gadżetów dla turystów.

Metodyka etnologicznych badań terenowych

Projekt *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego* rozpoczął się zimą 2009 roku. Partnerami projektu były Instytut Etnologii i Antropologii oraz Instytut Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Po-

znaniu, The University of Manchester oraz Muzeum Stutthof w Sztutowie. Wybór jednostek podyktowany był interdyscyplinarnym charakterem projektu, który w swoich założeniach pojmował krajobraz kulturowy byłego obozu koncentracyjnego jako kompleksowy i wielowątkowy. Przestrzeń byłego KL Stutthof z biegiem lat ulegała istotnym zmianom i nie były to tylko transformacje przestrzeni fizycznej – badanej przez archeologów, ale również sfery wartości duchowych, która odpowiada za pojmowanie danego obiektu jako dziedzictwa kulturowego i miejsca pamięci.

Celem badań była analiza zmian krajobrazu kulturowego w kontekście upływu czasu (od II wojny światowej po współczesność) i przekształceń przestrzeni w wyniku procesów nowoosadniczych. Główny problem badawczy wynikał z faktu niewłączenia około 80% terenu byłego KL Stutthof do obszaru Muzeum, założonego w 1962 roku. Wpłynęło to na relatywność postrzegania granic byłego obozu i wartości martyrologicznej tej przestrzeni.

Badaniami etnologicznymi objęto teren ograniczony naturalnymi granicami – od zachodu Wisłą, od południa rzeką Szkarpawą, od wschodu zalewem Wiślanym i od północy linią brzegową morza.

Pierwszym etapem była kwerenda źródłowa i zebranie informacji na temat 15 miejscowości, w których miały być prowadzone badania (teren gmin Stegna, Sztutowo i Krynica Morska). Podstawowymi metodami badań etnograficznych były obserwacja uczestnicząca oraz wywiad autobiograficzny, uzupełnienie stanowiły ankiety oraz nieformalne rozmowy prowadzone z mieszkańcami, głównie wsi Sztutowo. Przeprowadzono:

- 166 ankiet z turystami zwiedzających Muzeum Stutthof;
- 115 wywiadów z mieszkańcami wsi Sztutowo na temat postrzegania przez nich swojej miejscowości;
- 14 wywiadów z pracownikami Muzeum Stutthof;
- inwentaryzację 8 małych obiektów architektury sakralnej w pasie Mierzei;
- 58 wywiadów z najstarszymi mieszkańcami wsi, dotyczących powojennego osadnictwa na Żuławach;
- 33 ankiety z uczniami sztutowskiego gimnazjum².

Pojęciami kluczowymi dla prowadzonych badań były *lieux de memoire* czyli „miejsce pamięci” oraz zaczerpnięte z nomenklatury archeologicznej

² Więcej na temat przebiegu badań etnograficznych w tekście A. W. Brzezińskiej i M. Wosińskiej *Projekt „Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego”. Perspektywa antropologiczna* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wosińska, Poznań-Sztutowo 2011, s. 19-25.

landscape under pressure, co przetłumaczyć można jako „krajobraz pod napięciem”. Kategoria pamięci zostanie opisana dokładniej w dalszej części tekstu, teraz więc zastanówmy się nad pojęciem krajobrazu.

Archeolodzy zwracają uwagę, że presja, jakiej przestrzeń podlega, bardzo często wynika z konfliktu interesów społecznych. W wypadku KL Stutthof lokuje się ona na dwóch poziomach:

1. konfliktu zachodzącego pomiędzy częścią dawnego obozu objętą jurysdykcją Muzeum, a „dzikim” terenem niezagospodarowanym przez placówkę – w miejscu pamięci przestrzeń traktowana jest zgodnie z wymogami konserwatorskimi, natomiast poza terenem Muzeum użytkowana jest ona w sposób dowolny przez społeczność lokalną (np. uprawianie joggingu, przekopywanie ziemi przez poszukiwaczy skarbów);
2. konfliktu wynikającego z funkcjonowania byłego KL Stutthof w przestrzeni społecznej i kulturowej (wieś i gmina Sztutowo, pas Mierzei Wiślanej) – konflikt ten dotyczy percepcji Sztutowa przez społeczność lokalną jako miejscowości turystycznej, a nie miejsca będącego pod presją pamięci KL Stutthof.

Prowadząc projekt w Sztutowie, prócz skonfliktowanego wewnętrznie terenu badań mieliśmy także do czynienia z ludzką pamięcią, która zapisała historię KL Stutthof na poziomie indywidualnym (pamięć jednostkowa) i społecznym (pamięć wspólnoty lokalnej). Punktem odniesienia była dla nas w pierwszej kolejności ta dwoiście ujmowana pamięć, czyli to, co należy do człowieka i jest oswojone, bliskie, posiada charakter subiektywny oraz ulega procesowi sentymentalizacji. Kontrę dla pamięci jednostkowej i społecznej stanowi historia, która jest próbą zobiektywizowania przeszłości i przedstawienia jej jako spójnej i komunikatywnej. Jednak historia – jak zauważa historyk Kelvin Lee Klein, badacz zajmujący się kategorią pamięci w dyskursie historycznym – to taka rzeczywistość, w której nie ma miejsca na osobisty stosunek i pamięć indywidualną, a nawet na pamięć w ogóle. Jest za to miejsce na pamięć historyczną pisaną przez „duże P”³.

Oczywiście, nie ma nic złego w tym, że historia chce odkrywać prawdę obiektywną, jednak etnolog będzie wyczulony przede wszystkim na potrzeby społeczności lokalnej, z którą wchodzi w dialog. A czyniąc ją partnerem w swoich badaniach, dostrzeże w jej prawdach lokalnych źródło wiedzy równie atrakcyjne, co wiedza historyczna.

³ Porównaj: K. L. Klein, *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym* [w:] „Konteksty. Polska sztuka Ludowa”, nr 3-4/2003, s. 48.

Rodzaj przyjętej przez nas postawy badawczej charakteryzuje badania nazywane w naukach humanistycznych interwencyjnymi. Stanowią one *novum* na gruncie polskich nauk społecznych. Oparte są na współpracy profesjonalnych badaczy z lokalnymi uczestnikami, której celem jest znalezienie i wprowadzenie rozwiązań problemów najważniejszych dla tych lokalnych uczestników. Naszym zadaniem nie była więc ocena postaw i zachowań użytkowników przestrzeni poobozowej (miejsca niepamięci, poza granicami Muzeum), ale próba zrozumienia ich motywacji i czynników determinujących podejmowane przez nich działania (np. zbieranie grzybów, uprawianie sportów, budowa oczyszczalni ścieków w miejscu byłego Obozu Specjalnego).

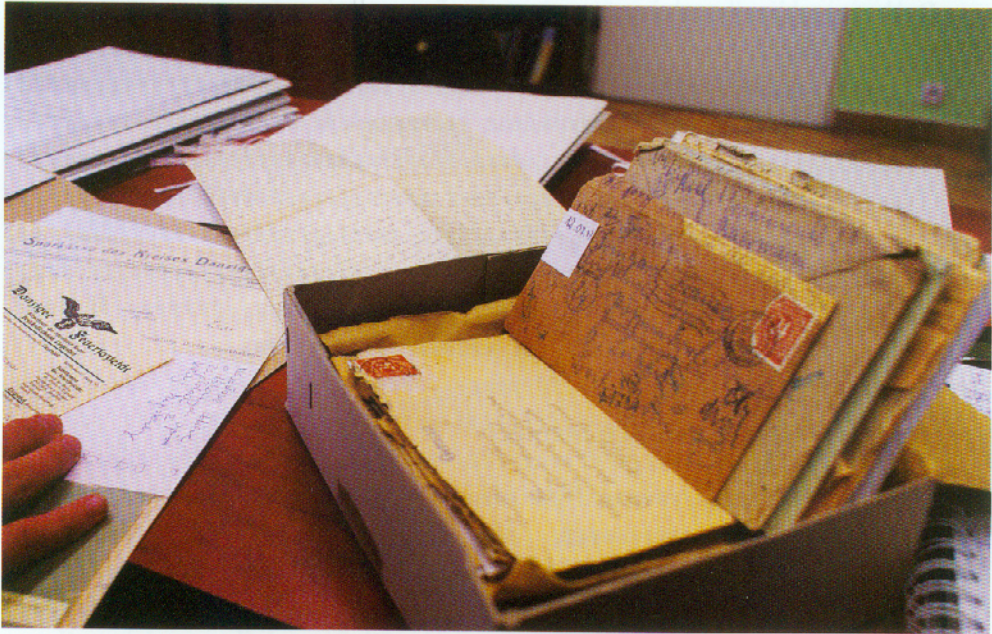
Społeczność lokalna a miejsce pamięci

Żuławy i Mierzeja zawsze były obszarem współistnienia przedstawicieli różnych narodów, grup etnicznych i religii. Ze względu na trudne warunki środowiskowe – położenie terenu w delcie Wisły – początkowe, wczesnośrednio-wieczne osadnictwo było tylko sezonowe. Dopiero z czasem, kiedy stopniowo osuszano tereny, pojawiło się osadnictwo stałe. Kluczowe dla rozwoju tego regionu było sprowadzenie kolonistów z terenów Holandii i Fryzji, którzy uciekając przed prześladowaniami w ogarniętej kontrreformacją Europie Zachodniej, poszukiwali spokojnego miejsca do mieszkania i gospodarowania⁴.

Pod koniec XIX wieku wiele żuławskich miejscowości było ważnymi ośrodkami lokalnego handlu, a wsie były duże i bogate. Na skutek decyzji politycznych większa część tego regionu po I wojnie światowej znalazła się w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Był to okres dalszego rozwoju wielu żuławskich miejscowości i bogacenia się ich mieszkańców. W początkowej fazie II wojny światowej region nie był objęty działaniami wojennymi i, jak wspominają dawni mieszkańcy, mało kto „zdawał sobie sprawę z tego, co się dzieje”. Wiele miejscowości żuławskich zostało poważnie zniszczonych dopiero wraz z natarciem Armii Czerwonej. Uciekające wojska niemieckie wysadziły wały przeciwpowodziowe, co doprowadziło do zalania dużej liczby wsi.

Rok 1945 po raz kolejny zmienił charakter osadnictwa na terenie Żuław. Mieszkańcy przedwojenni, pochodzenia niemieckiego, ale i holenderskiego,

⁴ Porównaj: P. Szafran, *Żuławy Gdańskie w XVII wieku. Studium z dziejów społecznych i gospodarczych*, Gdańsk 1981; E. Kizik, *Ziemia obiecana – ziemia utracona. Społeczne dzieje mennonitów w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych od drugiej połowy XVII wieku do 1945 roku [w:] Mennonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, Gdańsk 2007.



Listy przedwojennych mieszkańców wsi Stutthof. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

opuścili swoje rodzinne miejscowości, a ich miejsce zaczęli zajmować osadnicy polscy. Akcja zasiedlania tzw. Ziemi Odzyskanych przebiegała w kilku falach, przybierając zarówno formę zorganizowaną (repatriacje Polaków z Kresów Wschodnich, przesiedlenie ludności pochodzenia ukraińskiego w ramach Akcji „Wisła”), jak i niezorganizowaną, dobrowolną (głównie migracje z terenów Kieleckiego i Lubelskiego, ale także z sąsiednich Kaszub i Kociewia, Wielkopolski i północnego Mazowsza). W nowej rzeczywistości musieli się odnaleźć osadnicy z różnych regionów, o zróżnicowanym bagażu kulturowym i różnych doświadczeniach wojennych. „Napięcie” żuławskiego krajobrazu kulturowego, naznaczonego traumą wysiedlenia, konfliktu etnicznego i adaptowania⁵ się do całkowicie nowych warunków środowiskowych, ma zatem długą historię.

Sztutowo (niem. *Stutthof*) posiada późnośredniowieczny rodowód. Główny okres rozwoju miejscowości przypada na koniec XIX wieku, wtedy też po-

⁵ O sposobach adaptowania się nowych osadników więcej w tekście B. Stańdy *Osadnicy na Mierzei – sposoby adaptacji do nowych warunków [w:] Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. L. Banaszek, M. Wosińska, Poznań-Sztutowo 2011, s. 55-64.

wstało najwięcej budynków usytuowanych wzdłuż drogi prowadzącej do Gdańska. Wieś szybko zyskała charakter uzdrowiskowy, do czego przyczyniło się niewątpliwie zbudowanie na początku XX wieku linii kolejki wąskotorowej⁶. Opis w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* ukazuje Sztutowo jako wieś bogatą i dużą:

...największa i najpiękniejsza wieś na gdańskiej Nierzezi (...). 1885 r. razem 245 m, 549 dym, 2490 mk, 2412 ew, 69 kat, 9 dyssyd; 3 szkoły (...). Gleba w tych żuławach bardzo żyzna; mieszkańcy trudnią się rolnictwem, ogrodnictwem, hodowlą bydła, rybitwą i poszukiwaniem bursztynu (...). Roku 1889 wyrządziła tu powódź wielkie szkody⁷.

Z przełomu XIX i XX wieku zachowały się liczne pocztówki, na których widać sielski krajobraz wsi – na horyzoncie znajduje się wiatrak, a wśród równo poprowadzonych kanałów i rowów melioracyjnych pasą się krowy. Idylla skończyła się z nastaniem II wojny światowej. Kiedy 2 września 1939 do prowizorycznie przygotowanego obozu przybył transport pierwszych więźniów, rozpoczął się nowy rozdział w życiu mieszkańców wsi⁸. Czy wiedzieli, co się dzieje obok ich domów? O tym, jak trudny dla dawnych mieszkańców – i Polaków, i Niemców – jest ten etap historii miejscowości, świadczy fragment wspomnień Irmgard Stoltenberg:

W kwestii obozu koncentracyjnego my, Sztutowianie, musieliśmy się z tym pogodzić. Dla nas, Sztutowian, żyjących poza terenem obozu (...) to było wręcz przygnębiające. A później, zaraz po zakończeniu wojny, kiedy o tym wszystkim obwieszczano, co się tu w tym piekle i w tej całej naszej ojczyźnie działo, nam, jako byłym mieszkańcom tej miejscowości, przypadło słuchać i trzeba było się z tym wszystkim pogodzić i stać się tego wszystkiego spadkobiercami. Jedną z pierwszych wiadomości, jaka do nas dotarła, było, że na terenie obozu, w pobliżu krematorium, jest również komora gazowa i wiele, wiele jeszcze innych rzeczy. (...) Wszystkie te lata tak niedaleko od tego obozu przebywaliśmy, a to było przecież miejscem grozy⁹.

We wspomnieniach byłej mieszkanki wsi, która podczas wojny była nastoletnią dziewczynką, zachowały się także obrazy więźniów idących do pracy

⁶ Na podstawie www.holland.org.pl/art.php?kat=obiekt&cid=455 (dostęp 25 IV 2011).

⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, t. 12, Warszawa 1887, s. 55-56.

⁸ M. Gliński, *Organizacja i struktura obozu Stutthof* [w:] *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. K. Ciecchanowski i in., Warszawa 1988, s. 79.

⁹ I. Stoltenberg, *Wspomnienia w zestawieniu opracowanym przez Irmgard Stoltenberg z domu Krause ze Sztutowa koło Gdańska*, maszynopis, tłum. z j. niemieckiego E. Dobroliński, Sztutowo 2000, s. 40.

w miejscowej cegielni czy tartaku. Pomimo usytuowania obozu w lesie, mieszkańcy miejscowości mieli więc styczność z więźniami:

Podczas odwiedzin obozu przez Heinricha Himmlera w listopadzie 1941 roku stwierdzono, że jego położenie jest doskonałe [podkreślenie autorki]. W międzyczasie, bez naszego wyboru i wpływu na to, staliśmy się świadkami, jak po drodze z obozu do Wisły Królewieckiej i z powrotem, albo z obozu do cegielni i z powrotem, to znowu z obozu do tartaku i z powrotem i ulicami (...) ciągnięte były wozy z zaprzęgiem więźniów. Widok taki, bez jakiegokolwiek możliwości wpływu na to, stał się elementem krajobrazu miejscowości i trzeba było się do tego po prostu przyzwyczaić. (...) Od czasu do czasu miały miejsce przypadki, że na wozie pełnym materiału leżał w bezruchu więzień. Ale to już tylko wspomnienia. Takie sceny były dla nas widokiem codziennym¹⁰.

9 maja 1945 obóz został wyzwolony. Data ta wyznacza kolejny etap w historii Sztutowa i całego regionu, który znalazł się w granicach administracyjnych państwa polskiego. Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczę-



Dziedziniec w budynku dawnej Komendatury KL Stutthof. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

¹⁰ Tamże, s. 44.

ła się kolejna akcja osadnicza. Nowi mieszkańcy stanęli przed poważnym zadaniem zorganizowania życia codziennego – administracji, szkolnictwa, transportu. Wiązały się z tym dramaty rozdzielonych rodzin, a także trudności ułożenia sobie stosunków sąsiedzkich, w tym także z pozostałą tu jeszcze ludnością autochtoniczną. Powoli zaczęto oswajać się z krajobrazem kulturowym wsi – wyglądem budynków, protestanckich kościołów i cmentarzy. I z krajobrazem kulturowym byłego obozu koncentracyjnego Stutthof. Tuż po wojnie, kiedy podjęto decyzję o zmianie nazw miejscowości na polskie, przedwojenny Stutthof został nazwany Kolonią Obozy. Choć nazwa budzi skojarzenia jednoznaczne, to jednak dla sporej grupy nowych mieszkańców historia tego miejsca nie od razu stała się czytelna. Potwierdza to wypowiedź jednej z mieszkanki Stegny, która przybyła na Żuławy w roku 1947, przesiedlona wraz z rodziną w ramach Akcji „Wisła”:

Tylko jak przyjechaliśmy do Gdańska, to wywalili nas na peronach, na Toruńskiej taki dworzec towarowy czy jakiś. No i potem stamtąd prowadzili nas, jechało wojsko. Nawet jak ktoś się... Pytali nas po drodze, dokąd jedziemy, a my, że do Sztutowa. To jak to? Do obozu? A my nie wiedzieliśmy, co to jest. Czy to jakiś obóz koncentracyjny?¹¹

Nowi mieszkańcy skupieni byli przede wszystkim na zorganizowaniu sobie życia w nowym miejscu, a teren po byłym obozie stał się swojego rodzaju „ziemią niczyją”, „szarą strefą”. Wiele osób zapamiętało z tamtego czasu zniszczoną komorę gazową i krematorium, a także stos butów.

Dla projektu *Sztutowo czy Stutthof?* szczególnie interesujący badawczo okazał się wątek użytkowania przez społeczność lokalną (m.in. nowoosadników, którzy adaptując się do nowych warunków środowiskowych próbowali reperować zastane na Żuławach zrujnowane gospodarstwa) obiektów KL Stutthof i przedmiotów pozostawionych na terenie obozu po jego wyzwoleniu. Do tego zjawiska pasuje, naszym zdaniem, określenie „recykling postobozowy”, które zostało zdefiniowane jako

system organizacji obiegu pewnych obiektów z zakresu kultury materialnej, w tym przypadku przedmiotów, których biografia spleta się z historią funkcjonowania KL Stutthof, które mogą być wtórnie i wielokrotnie społecznie przetwarzane¹².

¹¹ Wywiad z A. H. (ur. w 1934 roku w miejscowości Kornic na Ukrainie) przeprowadzony 22 VII 2008 w Stegnie przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską.

¹² M. Smykowski, *Recykling postobozowy. Nowe „u-życie” przedmiotów ocalonych z Zagłady* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. E. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 123-134.

Jakie przedmioty podlegały recyklingowi? Właściwie wszystkie, które nadawały się do użytku: buty pozostałe po więźniach, cegły, deski, a nawet całe baraki. Znajduje to odzwierciedlenie w wypowiedziach informatorów:

1. Parę bucików jest tylko w tym pomniku, reszta wszystko powywalane. Połowy nie ma tego, co na początku. (...) Te buty to migiem zginęły, jak te pomniki pobudowali. Kiedyś szukałem zdjęcia tej hałdy, bo porobiłem. Przecież to nie spróchniało tak szybko¹³.
2. Butów to był większy stos, eeee, dużo większy niż te moje [ten mój: dom – MS] samych butów! Od takich do takich [pokazuje rozmiar na palcach – MS]. I to my nawet czasami paliliśmy trochę, to tymi butami paliło się w piecyku, cholera, jak mróz był¹⁴.
3. [Informator] – Nic tam nie było, baraki porozbierali. Cegły ludzie brali, budowali się to zabierali. (...) A potem to powywozili, szmuglerze, złodzieje, panie, tam cholera przyjeżdżali, ładowali, z Warszawy! Wywozili. A całą resztę to ludzie pobrali. Sam mam tutaj cegłę z tego. [Badacz] – W pana domu? [Informator] – Tak, w tym, pustaki są. Jest i cegła stamtąd...¹⁵
4. [Badacz] – Słyszałem, że podkradano cegłę z obozu? Czy to prawda? [Informator] – No, domy sobie stawiali. Do remontów. To normalne. Przy czym byli tacy, co chcieli dodatkowo zarobić¹⁶.

Choć wypowiedzi są momentami szokujące, to zaznaczamy, że recykling postobozowy nie jest w naszym mniemaniu działaniem nagannym (świadomym „szabrem”), ale raczej procesem, który poprzez charakter pragmatyczny (a nie symboliczny) przyczynia się do przedłużenia biografii danej rzeczy oraz nadania jej nowego statusu i nowej wartości użytkowej zamiast martyrologicznej czy symbolicznej. Społeczność lokalna tamtego czasu nie miała poczucia, że obcuje z miejscem pamięci, dziedzictwem kulturowym czy przestrzenią zsakralizowaną, gdyż Muzeum przekazujące wiedzę historyczną jeszcze nie istniało. Mieszkańcy nie mogli też odwołać się do swojej pamięci o wydarzeniach, gdyż w większości jej nie posiadali – byli przesiedleńcami o zupełnie innym bagażu kulturowym.

Pamięć i niepamięć

To, co ważne dla naszych badań – kategoria „pamięci” – jest charakterystyczne nie tylko dla człowieka, ale również samego miejsca jego bytowania.

¹³ Wywiad z X. X. (ur. w 1952 roku w miejscowości Tujsk, od 1952 roku zamieszkałym w Stegnie) przeprowadzony 8 VI 2010 w Stegnie przez M. Smykowskiego.

¹⁴ Wywiad z S. Z. (ur. w 1928 roku w Kielcach, od 1945 roku zamieszkałym w miejscowości Junoszyno) przeprowadzony 3 V 2010 w Junoszynie przez M. Smykowskiego.

¹⁵ Wywiad z S. Z. przeprowadzony 3 VI 2010 w Junoszynie przez M. Smykowskiego.

¹⁶ Wywiad z J. F. (ur. w 1934 roku w Krybawie, od 1956 roku zamieszkałym w Sztutowie) przeprowadzony 4 VI 2010 w Sztutowie przez M. Smykowskiego.

Pamięć miejsca wynika z zachodzącej pomiędzy człowiekiem a miejscem silnej relacji emocjonalnej. W naukach społecznych wprowadzony został nawet specjalny termin: topofilia – podkreślający uczuciowy charakter tej relacji i opisujący ją pod kątem zmysłowym, estetycznym, intelektualnym oraz związanym z poczuciem przynależności¹⁷. Szczególnym rodzajem topofilii są tzw. miejsca pamięci. Choć nie istnieje ścisła definicja tego pojęcia, to trafne wydaje się ujęcie problemu zaproponowane przez Pierre'a Nora:

...chodzi o miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiętki lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki, czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne – pielgrzymki (...). Wszystkie one mają swoją historię¹⁸.

Pojmowanym w ten sposób miejscem pamięci jest z całą pewnością Muzeum Stutthof w Sztutowie.

Zdarza się jednak, że współczesne społeczeństwo lub jednostka są w stanie zrezygnować z pamięci o miejscu i zdarzeniu, pomimo iż te zasługują na utrwalenie. Dzieje się tak, gdy związana z nimi historia jest zbyt trudna do identyfikacji, gdy dotyczy skrajnych emocji czy stanów granicznych, takich jak śmierć i cierpienie¹⁹. Świadoma lub nieświadoma decyzja o rezygnacji z pamięci konstruuje nową kategorię pamięci – niepamięć. Przykładem takiego zjawiska były śmiałe transformacje przestrzeni poobozowej (demontaż baraków, użycie butów do palenia i in.) w latach 50. XX wieku, kiedy były KL Stutthof funkcjonował na obrzeżach pamięci społecznej. Przykładem takim jest też współczesne użytkowanie przestrzeni leśnej w celach rekreacyjnych przez społeczność lokalną oraz poszukiwanie i pozyskiwanie „skarbów” (głównie militariów) na terenie, który niegdyś stanowił 80% obszaru obozu.

Jedną z form osvajania trudnych tematów i radzenia sobie z lękiem oraz niezrozumieniem pewnych zjawisk jest folklor. Rytuały pełnią bowiem funkcję „psychologiczną, społeczną i ochronną wobec jednostki i wspólnoty”²⁰. Przekaz folklorystyczny jest czasem jedyną formą wyrażenia swojego lęku²¹ czy bra-

¹⁷ Cyt. za: A. Lisowski, *Koncepcje przestrzeni geografii u człowieka*, Warszawa 2003.

¹⁸ Cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia. Kultura – Historia – Literatura”, R. 13, nr 29/2003, s. 21.

¹⁹ Porównaj: M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941-1944*, Warszawa–Gdańsk 2008.

²⁰ M. Miklaszewska, *Znaczenie rytuału w życiu jednostki i społeczeństwa* [w:] *Problemy współczesnej tanatologii*, t. 6, Wrocław 2002, s. 77.

²¹ Porównaj: V. Krawczyk-Wasilewska, *Po 11 września, czyli folklor polityczny jako wyraz globalnego lęku*, „Literatura ludowa” nr 3/2003, s. 28.



Zdewastowany przez detektorystów las. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

ku umiętności radzenia sobie z tematem. Przekazywane wśród mieszkańców Sztutowa opowieści (tzw. legendy miejskie) są zatem formą tak indywidualnego, jak i kolektywnego odreagowania trudnego sąsiedztwa byłego obozu koncentracyjnego.

Przykładem osławiającej funkcji folkloru są opowieści („rzekomo zasłyszane od obozowej strażniczki”) o tym, jak zaraz po wojnie rowy i kanały melioracyjnych znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie obozu „spływały krwią” i wszędzie było „pełno trupów”²². Osoby opowiadające te historie mają świadomość ich irracjonalności – jednak w zbiorowym przekazie folkloru czynnik ten jest pomijany w sposób naturalny i bezrefleksyjny. Ciekawy jest także funkcjonujący wśród mieszkańców Sztutowa kolektywny obraz okresu od wyzwolenia obozu do powstania Muzeum Stutthof w 1962 roku. Fakty historyczne i chronologia wydarzeń stają się drugorzędne wobec tego, co pamiętają (lub chcą pamiętać) mieszkańcy. Zachowały się zatem wspomnienia dziecięcych zabaw wśród zrujnowanych budynków byłego obozu, wielkiej góry obuwia, od-

²² Wywiad z jednym z mieszkańców Sztutowa przeprowadzony 8 V 2010 w Sztutowie przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską.

bywających się na tym terenie pikników oraz funkcjonowania w okresie przed powstaniem Muzeum domu wczasowego dla pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i najlepszych potańcówek przy muzyce jazzowej²³.

Muzealnictwo martyrologiczne a wyzwania współczesności

Nowy etap historii terenów po byłym obozie koncentracyjnym rozpoczął się w roku 1962, kiedy powołano placówkę mającą się zająć organizacją i zarządzaniem przestrzeni pamięci – Muzeum Stutthof. Muzeum – łacińskie *musaeum*, greckie *mouseion* – oznaczało pierwotnie miejsce przeznaczone muzom²⁴, greckim bóstwom poszczególnych gałęzi sztuki. Pierwsze kolekcje starożytności stanowiły często łupy wojenne, a więc przedmioty związane z podbijaniem innych grup plemiennych. Służyły one manifestowaniu siły, świadczyły o skuteczności prowadzonych działań wojennych. Termin „martyrologia” pochodzi od łacińskiego słowa *martyr*, oznaczającego męczennika, i greckiego *martys*, oznaczającego świadka.

Czy zatem muzeum martyrologiczne jest miejscem, w którym zabrakło muz? Czy też może świadectwem czyjejs siły, służącej eliminacji jednostek, grup społecznych, narodów? Przestrzeń muzealna staje się niemyim świadkiem, strażnikiem cierpienia i męczeństwa, przeważnie ofiar systemów totalitarnych (wojen, wysiedleń, ludobójstwa, masowych mordów), a zadaniem muzealników jest taki dobór środków prezentacji eksponatów, by o tym męczeństwie opowiedzieć:

W tej klasie muzeów istotne znaczenie ma aura miejsca ewokująca wspomnienia straszliwych wydarzeń²⁵.

Muzeum jako instytucja zajmuje się gromadzeniem zbiorów, tworzeniem kolekcji, opieką nad nimi (konserwacją), a także prowadzeniem badań i upowszechnianiem ich wyników (m.in. za pośrednictwem działań edukacyjnych). W wypadku muzeów na wolnym powietrzu, *in situ* (a takimi są niewątpliwie muzea – byłe obozy), zabiegom tym jest poddawana cała przestrzeń, która znajduje się w granicach placówki muzealnej. Muzeum Stutthof ogranicza swoje działania do terenu znajdującego się w jego granicach formalnych. Część obiektów byłego obozu (m.in. willa byłego komendanta, budynek psiarni, czy budynek tzw. „no-

²³ Więcej w: M. Krobska, *Od wyzwolenia do muzeum. Losy terenu byłego obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1945-1962 w świadomości mieszkańców Sztutowa i okolic* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 111-122.

²⁴ *Encyklopedia Powszechna PWN*, encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3944738 (dostęp 25 IV 2011).

²⁵ Z. Zygulski jun., *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 99.

wej kuchni”) znalazła się poza obszarem placówki muzealnej. Paradoksem jest to, że w strukturę muzeum nie zostały włączone obiekty oryginalne, a objęła ona rekonstrukcje, jak baraki, brama czy odbudowane krematorium.

Umieszczenie wybranego przedmiotu w kolekcji muzealnej, aby ocalić go od zniszczenia lub zapomnienia, związane jest z wyłączeniem go ze środowiska naturalnego i odebraniem mu funkcji pierwotnej²⁶. Na terenie Muzeum Stutthof (czy w ogóle muzeów w byłych obozach) działanie muzealne przybiera dwie formy: pozostawienie przedmiotu *in situ* (np. celowa rezygnacja z prac archeologicznych i traktowanie terenu jako zbiorowej mogiły) lub otoczenie go nową sferą (prezentacja na wystawach – w gablotach, ale także we wnętrzach aranżowanych, jak na przykład były obozowy szpital wyposażony w niezbędne sprzęty).



Budynek tzw. „nowej kuchni” KL Stutthof. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

Jednak świadkiem wydarzeń jest nie tylko muzeum, ale również odbiorca, który zauważa zmiany, a partycypując w muzealnej narracji, tworzy krajo-

²⁶ Z. Żygulski jun., *Muzea na świecie...*, s. 130-131.

braz kulturowy miejsca pamięci. O zmianach w przestrzeni Muzeum Stutthof świadczą dwie poniżej przytoczone relacje przedwojennej mieszkanki wsi Stutthof, która po latach wróciła do swojej rodzinnej miejscowości i na nowo musiała się zmierzyć z faktem bliskiego sąsiedztwa obozu:

Zwiedziłam również teren po byłym obozie koncentracyjnym, obecnie jako Muzeum, na którym budowany jest duży pomnik upamiętniający ofiary tego obozu. Krematorium i komora gazowa zostały nowo wybudowane. Obejrzeć można wszystko, nawet instalacje obozu, a później również Ewalda Foth [wspomnienie z 1967 roku]²⁷.

Ta duża ilość butów, które myśmy w maju/czerwcu 1945 roku z terenu obozu, podczas prac porządkowych poznosili, wygląda obecnie jak kupa kurzu. W większości baraków już nie ma. Jedynie z przodu stoi parę symbolicznych obiektów z tego czasu. Duże masy ludzi obchodzą i zwiedzają to wszystko w okresie lata [wspomnienie z 1972 roku]²⁸.

„Duże masy ludzi”, o których mowa w cytacie, charakterem przyjętej postawy i motywacjami zwiedzania wpisują się często w zjawisko tanatoturystyki. Definiowana jest ona jako fenomen, który zawiera w sobie przedstawienie i konsumpcję (przez odwiedzających) prawdziwych i zmienionych miejsc śmierci i tragedii²⁹. Do tantoturystów zaliczyć możemy również te osoby, które odwiedzają miejsca śmierci członków rodziny lub znajomych (zwiedzanie jest w tym wypadku związane z pamięcią indywidualną). Świadczą o tym wpisy w *Księdze pamiątkowej Muzeum Stutthof*:

Alicja K., która okropieństwa wojny zna na szczęście tylko z relacji zmarłego już dziadka. Ola i Marysia – które mają dziś po 16 lat i swoim życiem robią wszystko, żeby to co tu miało miejsce nigdy się nie powtórzyło.

Mój ojciec Jan D., był więźniem tego obozu, dopiero dziś zrozumiałam co przeżył on i inni więźniowie. Elżbieta B. – córka – 1.08.2009³⁰.

Nowe drogi muzeów martyrologicznych – podsumowanie i rekomendacje

Historyk Frank Ankersmit zauważa, że istnieją dwie formuły dobrze opisujące przeszłość (w tym Holocaust), które stanowić mogą jej reprezentację. Są

²⁷ I. Stoltenberg, *Wspomnienia...*, s. 24.

²⁸ Tamże, s. 35.

²⁹ S. Tanaś, *Tanatoturystyka – kontrowersyjne oblicze turystyki kulturowej* [w:] „Peregrinus Cracoviensis”, z. 17, 2006, s. 85.

³⁰ Więcej w: K. Kajda, *Ciekawość śmierci? Co przyciąga turystów do muzeum Stutthof* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wosińska, Poznań-Sztutowo 2011, s. 189-200.

nimi metafora i metonimia. Zaczniemy od tej, którą badacz ocenia krytycznie – od metafory. Według Ankersmita formuła ta chce wnikać w istotę rzeczy i zaświadczać o prawdzie (obiektywnej). Pewnego rodzaju metaforą jest tekst historyczny³¹, myślimy jednak, że do tej kategorii zaliczyć można także taki sposób prezentacji eksponatów, w którym dokładny opis przedmiotu i jego historycznego kontekstu próbuje przekonać do określonej wizji przeszłości. Zdaniem Ankersmita zwłaszcza Holocaust nie da się wyrazić poprzez metaforę, gdyż ciąg cyfr i sylab zwyczajnie nie uniesie treści Zagłady³². Muzealnictwo martyrologiczne powinno więc znaleźć inną drogę przekazu.

Formułą odwrotną do metafory jest metonimia. Ankersmit charakteryzuje ją jako bliższą codzienności, faworyzującą zwykłą bliskość i szanującą kruchość naszych wspomnień. Za pewnego rodzaju metonimię uznaje pomnik, który zachęca nas do refleksji, ale nie narzuca interpretacji, który szanuje wszystkie nasze uczucia i jest dużo bliższy pamięci niż tekst historyczny. Jako przykład metonimicznej reprezentacji Zagłady Ankersmit przytacza fragment wiersza holenderskiego poety Armando. Groza i smutek obozu koncentracyjnego są wyrażone w wierszu nie poprzez nawiązania do jego historycznej reprezentacji, ale poprzez opis współczesnego krajobrazu. Armando oskarża szumiące drzewa, które uznaje za świadków i niejako współuczestników zbrodni³³. Taki zabieg pobudza wyobraźnię i wrażliwość czytelnika, pozwala mu także na odniesienie się do tego, co dobrze zna i w czym sam uczestniczy (do krajobrazu).

Metonimia zawiera więcej pytań niż odpowiedzi, pozostawia też margines niedopowiedzenia. Uważamy jednak, że to właśnie dzięki jej refleksywnemu charakterowi relacja między zwiedzającym a eksponatem może nabrać osobistego wymiaru, opartego na pamięci, a nie tylko wiedzy historycznej. Metonimia może być wyrażona poprzez sztukę – dźwięk, tekst literacki, grafika każą nam przystanąć i zamyślić się na chwilę. Będzie to chwila poświęcona nie tylko nam samym, ale i zmarłym – bohaterom miejsca pamięci.

Wyzwaniem dla muzeów martyrologicznych staje się także organizowanie edukacji muzealnej, zwłaszcza skierowanej do mieszkańców regionu. Ważnym kierunkiem działań Muzeum Stutthof jest współpraca z Zespołem Szkół im. Pamięci Ofiar Stutthofu w Sztutowie, a także innymi szkołami patronackimi. Muzeum Stutthof staje się też celem wycieczek dzieci i młodzieży z regionu Żu-

³¹ F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Kraków 2004, s. 406-407.

³² Tamże, s. 406.

³³ Tamże.

ław organizowanych w ramach ścieżki edukacji regionalnej³⁴. Jak istotne jest właściwe przekazanie wiedzy dotyczącej wydarzeń z okresu funkcjonowania obozu koncentracyjnego w Sztutowie mogą świadczyć poniższe fragmenty dwóch relacji z odbytych wycieczek, pochodzące z kroniki szkolnej jednej ze szkół położonych w powiecie malborskim:

[22 września 1990:] Zwiedziliśmy obóz koncentracyjny Stutthof. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem.

[7 czerwca 2010:] Pojechaliśmy na wycieczkę do Sztutowa. (...) Kąpaliśmy się w basenie. Niektórzy jeździli na koniu i strzelali z wiatrówki. Wieczorem odbyło się ognisko, po nim dyskoteka. Drugiego dnia poszliśmy zwiedzić muzeum Stutthof, były obóz koncentracyjny. Bardzo podobała nam się wycieczka. Było fajnie i wesoło³⁵.

Sądzymy, że właściwe jest angażowanie społeczności lokalnej poprzez m.in. zapraszanie na obchody i rocznice, organizowanie spotkań z byłymi więźniami, współpracę z instytucjami samorządowymi. Przykładem jest konferencja zorganizowana w grudniu 2010 roku przez Muzeum Stutthof we współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, będąca podsumowaniem projektu *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*. Obrady odbywały się w pomieszczeniach biblioteki gminnej, a na zaproszenie odpowiedzieli mieszkańcy Sztutowa, w tym osoby, z którymi przeprowadzono wywiady podczas realizacji projektu. Było to spotkanie ważne i dla pracowników muzeum, którzy mogli pokazać mieszkańcom Sztutowa, że ich codzienna praca nie polega tylko na organizacji wystaw, i dla mieszkańców, którzy przekonali się w jaki sposób są wykorzystywane informacje, których udzielili, i dla samych badaczy, konfrontujących się z informatorami i ich opiniami.

Realizacja tego projektu pokazała nam, że prowadzenie współcześnie badań dotyczących historii miejsca nie jest możliwe bez wiedzy lokalnej. Wiedza ta stanowi, naszym zdaniem, bezcenne uzupełnienie wiedzy historycznej – źródłowej. Dzięki badaniom interdyscyplinarnym możliwe jest podjęcie dialogu pomiędzy Muzeum – strażnikiem miejsca pamięci, a mieszkańcami miejscowości, którzy na co dzień muszą obcować ze zbiorową mogiłą, za jaką należy uznać teren po byłym obozie koncentracyjnym Stutthof. Szczególna uwaga potencjalnych badaczy czy animatorów środowiska lokalnego powinna być nakie-

³⁴ Więcej w: A. W. Brzezińska, *Sztutowo – moje miejsce na ziemi? Edukacja regionalna w miejscu pamięci* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. E. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 95-107.

³⁵ Kronika szkolna Gimnazjum w Starym Polu, pow. malborski.



Obchody 65. rocznicy wyzwolenia KL Stutthof. Fot. Anna Weronika Brzezińska, 2010.

rowana na dbałość o tkankę kulturową – która z takim trudem odbudowała się po II wojnie światowej – by nie doprowadzić do sytuacji ponownego wystąpienia traumy kulturowej. Jak zauważa socjolog Piotr Sztompka:

Gwałtowne, nagłe i radykalne zmiany społeczne niszczą tkankę kulturową, czyli to, co stanowi rdzeń potencjału sprawczego dla dalszych, twórczych działań, podkopując tym samym podmiotowość społeczeństwa³⁶.

dr Anna Weronika Brzezińska

mgr Małgorzata Wosińska

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

³⁶ P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany*, Warszawa 2000, s. 19.